

## **Olga Tokarczuk**

**Inspiracją do napisania tego wiersza było wzruszenie, którego doświadczyłem podczas wykładu Olgi Tokarczuk, po jej otrzymaniu nagrody Nobla. Kiedy tak pięknie mówiła**

W tym wykładzie nasz Świat przyrównała do tkaniny uplecionej z opowieści, zastanawiała się nad narratorem a szczególnie, kto nim jest w Biblii, W swoim wystąpieniu ostrzegała nas również przed ludźmi, którzy nami manipulują.

## **Olga Tokarczuk**

### **Wykład noblowski**

Cóż w Sztokholmie w białej sali  
Rzecz się dla nas wielka stała  
W sukni z marzeń w pełnej gali  
Olga Nobla otrzymała

Na Olimpu była scenie  
Z pełną czarą swego wdzięku  
A zaś w twórczej będąc wienie  
Wykład dała ... z Noblem w ręku

A jej mowa ... jak szum morza  
Gdy są fale bardzo małe  
Była w treści jak łan zboża  
Kiedy kłosa są dojrzałe

Były słowa o czułości  
O biblijnym narratorze  
O emocji duchowości  
I mądrości w sensu zbiorze

Była fikcja były mity  
Dychotomia świat i ego  
Był sens faktów marzeń byty  
I pytania o dlaczego

Było też o wyobraźni  
Jako źródle do istnienia  
O istocie i o jaźni  
I że wszystko wciąż się zmienia

A ponadto były słowa  
O aktorze i człowieku  
Była to po prostu mowa  
O miłości jako leku

.....

Jestem dumny z mej noblistki  
Z jej urody kobiecości  
A jej słowa ... eseistki  
Deszczem były jej mądrości

K.P. Mełpin 2020

**Olga Tokarczuk**  
**Wykład noblowski**

Przed wirusem w białej sali  
Rzecz się dla nas wielka stała  
W sukni z marzeń w pełnej gali  
Olga Nobla otrzymała

Na Olimpu była scenie  
Z pełną czarą swego wdzięku  
A zaś w twórczej będąc wienie  
Wykład dała ... z Noblem w ręku

A jej mowa ... jak szum morza  
Gdy są fale bardzo małe  
Była w treści jak łan zboża  
Kiedy kłosa są dojrzałe

Były słowa o czułości  
O biblijnym narratorze  
O emocji duchowości  
I mądrości w sensu zbiorze

Była fikcja były mity  
Dychotomia świat i ego  
Był sens faktów marzeń byty  
I pytania o dlaczego

Było też o wyobraźni  
Jako źródle do istnienia  
O istocie i o jaźni  
I że wszystko wciąż się zmienia

A ponadto były słowa  
O aktorze i człowieku  
Była to po prostu mowa  
O miłości jako leku

.....

Jestem dumny z mej noblistki  
Z jej urody kobiecości  
A jej słowa ... eseistki

Dla nas deszczem są mądrości

K.P. Mełpin 2020

**Szanowni Państwo,**

w związku z toczącą się w internecie dyskusją wokół mojego felietonu opublikowanego w [„Frankfurter Allgemeine Zeitung”](#) i kontrowersjami narosłymi z powodu faktu, że cytowane są jego wyrwane z kontekstu fragmenty, postanowiłam udostępnić Państwu całość oryginalnego tekstu w języku polskim.

Zapraszam do lektury :)

Olga Tokarczuk. Fot. Twotter @tokarczuk\_olga

### **Okno**

*Z mojego okna widzę białą morwę, drzewo, które mnie fascynuje i było jednym z powodów, dlaczego tu zamieszkałam. Morwa jest hojną rośliną - całą wiosną i całe lato karmi dziesiątki ptasich rodzin swoimi słodkimi i zdrowymi owocami. Teraz jednak morwa nie ma liści, widzę więc kawałek cichej ulicy, po której rzadko ktoś przechodzi, idąc w kierunku parku. Pogoda we Wrocławiu jest prawie letnia, świeci oślepiające słońce, niebo jest błękitne, a powietrze czyste. Dziś podczas spaceru z psem, widziałam jak dwie sroki przeganiały od swojego gniazda sowę. Spojrzałyśmy sobie z sową w oczy z odległości zaledwie metra. Mam wrażenie, że zwierzęta też czekają na to, co się wydarzy. Dla mnie już od dłuższego czasu świata było za dużo. Za dużo, za szybko, za głośno.*

*Nie mam więc „traumy odosobnienia” i nie cierpię z tego powodu, że nie spotykam się z ludźmi. Nie żałuję, że zamknęli kina, jest mi obojętne, że nieczynne są galerie handlowe. Martwię się tylko, kiedy pomyślę o tych wszystkich, którzy stracili pracę. Kiedy dowiedziałam się o zapobiegawczej kwarantannie, poczułam coś w rodzaju ulgi i wiem, że wielu ludzi czuje podobnie, choć się tego wstydzi. Moja introwersja długo zduszana i maltretowana dyktatem nadaktywnych ekstrawertów, otrzepała się i wyszła z szafy.*

*Patrzę przez okno na sąsiada, zapracowanego prawnika, którego jeszcze niedawno widywałam, jak wyjeżdżał rano do sądu z togą przewieszoną przez ramię. Teraz w workowatym dresie walczy z gałęzią w ogródku, chyba wziął się za porządki. Widzę parę młodych ludzi, jak wyprowadzają starego psa, który od ostatniej zimy ledwie chodzi. Pies chwieje się na nogach, a oni cierpliwie mu towarzyszą, idąc najwolniejszym krokiem. Śmieciarka z wielkim hałasem odbiera śmieci.*

*Życie toczy się, a jakże, ale w zupełnie innym rytmie. Zrobiłam porządek w szafie i wyniosłam przeczytane gazety do pojemnika na papier. Przesadziłam kwiaty. Odebrałam rower z naprawy. Przyjemność sprawia mi gotowanie.*

*Uporczywie wracają do mnie obrazy z dzieciństwa, kiedy było dużo więcej czasu i można było go „marnować”, godzinami gapiąc się przez okno, obserwując mrówki, leżąc pod stołem i wyobrażając sobie, że to jest arka. Albo czytając encyklopedię.*

*Czy aby nie jest tak, że wróciliśmy do normalnego rytmu życia? Że to nie wirus jest zaburzeniem normy, ale właśnie odwrotnie – tamten hektyczny świat przed wirusem był nienormalny?*

*Wirus przypomniał nam przecież to, co tak namiętnie wypieraliśmy - że jesteśmy kruchymi istotami, zbudowanymi z najdelikatniejszej materii. Że umieramy, że jesteśmy śmiertelni. Że nie jesteśmy oddzieleni od świata swoim „człowieczeństwem” i wyjątkowością, ale świat jest rodzajem wielkiej sieci, w której tkwimy, połączeni z innymi bytami niewidzialnymi nićmi zależności i wpływów. Że jesteśmy zależni od siebie i bez względu na to, z jak dalekich krajów pochodzimy, jakim językiem mówimy i jaki jest kolor naszej skóry, tak samo zapadamy na choroby, tak samo boimy się i tak samo umieramy.*

*Uświadomił nam, że bez względu na to, jak bardzo czujemy się słabi i bezbronni wobec zagrożenia, są wokół nas ludzie, którzy są jeszcze słabsi i potrzebują pomocy. Przypomniał, jak delikatni są nasi starzy rodzice i dziadkowie i jak bardzo należy im się nasza opieka.*

*Pokazał nam, że nasza gorączkowa ruchliwość zagraża światu. I przywołał to samo pytanie, które rzadko mieliśmy odwagę sobie zadać: Czego właściwie szukamy?*

*Lęk przed chorobą zawrócił więc nas z zapętlonej drogi i z konieczności przypomniał o istnieniu gniazd, z których pochodzimy i w których czujemy się*

bezpiecznie. I nawet gdyśmy byli, nie wiem jak wielkimi podróżnikami, to w sytuacji takiej, jak ta, zawsze będziemy przeć do jakiegoś domu.

Tym samym objawiły się nam smutne prawdy – że w chwili zagrożenia wraca myślenie w zamykających i wykluczających kategoriach narodów i granic. W tym trudnym momencie okazało się, jak słaba w praktyce jest idea wspólnoty europejskiej. Unia właściwie oddała mecz walkowerem, przekazując decyzje w czasach kryzysu państwowym. **Zamknięcie granic państwowych uważam za największą porażkę tego marnego czasu – wróciły stare egoizmy i kategorie „swoi” i „obcy”, czyli to, co przez ostatnie lata zwalczaliśmy z nadzieją, że nigdy więcej nie będzie formatowało nam umysłów.**

Lęk przed wirusem przywołał automatycznie najprostsze atawistyczne przekonanie, że winni są jacyś obcy i to oni zawsze skądś przynoszą zagrożenie. **W Europie wirus jest „skądś”, nie jest nasz, jest obcy. W Polsce podejrzani stali się wszyscy ci, którzy wracają z zagranicy.**

Fala zatraskiwanych granic, monstrualne kolejki na przejściach granicznych dla wielu młodych ludzi były zapewne szokiem. Wirus przypomina: granice istnieją i mają się dobrze.

Obawiam się też, że wirus szybko przypomni nam jeszcze inną starą prawdę, jak bardzo nie jesteśmy sobie równi. Jedni z nas wylecą prywatnymi samolotami do domu na wyspie lub w leśnym odosobnieniu, a inni zostaną w miastach, żeby obsługiwać elektrownie i wodociągi. Jeszcze inni będą ryzykować zdrowie, pracując w sklepach i szpitalach. Jedni dorobią się na epidemii, inni stracą dorobek swojego życia.

Kryzys, jaki nadchodzi, zapewne podważy te zasady, które wydawały się nam stabilne; wiele państw nie poradzi sobie z nim i w obliczu ich dekompozycji obudzą się nowe porządki, jak to często bywa po kryzysach.

Siedzimy w domu, czytamy książki i oglądamy seriale, ale w rzeczywistości przygotowujemy się do wielkiej bitwy o nową rzeczywistość, której nie potrafimy sobie nawet wyobrazić, powoli rozumiejąc, że nic już nie będzie takie samo, jak przedtem.

**Sytuacja przymusowej kwarantanny i skoszarowania rodziny w domu może uświadomić nam to, do czego wcale nie chcielibyśmy się przyznać: że rodzina nas męczy, że więzi małżeńskie dawno już zetlały. Nasze dzieci wyjdą z kwarantanny uzależnione od internetu, a wielu z nas uświadomi sobie bezsens i**

*jałowość sytuacji, w której mechanicznie i siłą inercji tkwi. A co, jeśli wzrośnie nam liczba zabójstw, samobójstw i chorób psychicznych?*

*Na naszych oczach rozwiewa się jak dym paradygmat cywilizacyjny, który nas kształtował przez ostatnie dwieście lat: że jesteśmy panami stworzenia, możemy wszystko i świat należy do nas.*

*Nadchodzą nowe czasy.*

*Olga Tokarczuk*

## **Polska Podzielona**

---

Rządy Prawa i Sprawiedliwości, wzbudziły w nas gniew i sprzeciw. Najpierw okres przedwyborczy - gorące dyskusje, kłótnie, pierwsze niesnaski między znajomymi. Później „czystki” wśród przyjaciół - niejeden z nas w tym czasie znacznie ograniczył grono znajomych. Jeśli czujesz to samo, że PiS zniszczył Polskę, podzielił Polaków - dołącz do naszej grupy **Polska Podzielona**